

Wiesław Ziobro

Pół roku oczekiwania na ministerialną decyzję już wiadomo: nie będzie pieniędzy na odkupienie modernistycznej willi przy ul. Chopina w Tarnowie po zmarłym w 2024 roku doktorze Książku. W tej sytuacji dalsze losy cennej nieruchomości z okresu PRL stają się coraz bardziej niepewne.

Chodzi o tzw. Dom Książka, przez wielu uważany za perłę powojennego modernizmu (socjodernizmu). Po śmierci właściciela spadkobiercy rezydencji, rodzina lekarza, wystawili obiekt na sprzedaż. W Tarnowie, ale i w kręgach środowisk twórczych, historyków sztuki i architektów z całego kraju, prędko podjęto się inicjatywy, która miała ocalić willę przed przejęciem jej przez przypadkowych nabywców. Poczyniono starania, aby fundusze na wykup domu przeznaczyło ze swego budżetu Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ostatnio chodzilo o kwotę 4,7 mln zł. Po kilku miesiącach oczekiwania w końcu nadeszła odpowiedź: pieniędzy nie będzie.

Informację tę podała jako pierwsza Julia Dragović z portalu Architektura Murator. Według niej odpowiedź Piotra Jędrzejewskiego, rzecznika MKiDZn, składa się z jednego zdania, bez uzasadnienia decyzji rezygnacji z zakupu.

Autorka kilku artykułów o tarnowskiej willi wyraża swój zawód nie tylko wobec ministerialnej decyzji. Pisze między innymi: Podczas gdy w zabytkowych pałacach polscy milionerzy organizują bananowe imprezy, przekonując, że to działania na rzecz dziedzictwa, jednocześnie brakuje milionów chętnych wyłożyć 4,7 miliona złotych na zachowanie powojennej willi w Tarnowie. Brak nam grupowego mecenatu najbogatszych Polaków nakierowanego na architekturę. Brak nam w Polsce determinacji i przekonania,

■ Czy to już koniec szansy dla cennego obiektu?

Nie będzie funduszy na wykup Domu Książka. Niepewny los rezydencji



Ministerstwo nie kupi tarnowskiej willi

Fot. Paweł Topolski

nia, że na młode dziedzictwo warto się złożyć. Że warto w nie zainwestować i dać mu szansę.

Brak w Polsce wiary, że obiekt, który w kilka biletowanych weekendów przyciągnął prawie 2 tysiące zwiedzających z całej Polski i nie tylko, zablokował serwery platformy biletowej, ostatnio trafił na okładkę Vogue i zdobył szerokie uznanie oraz wsparcie architektów, malarzy, akademików, historyków, badaczy sztuki, publicystów, muzealników, popularyzatorów podpisanych pod petycją o zakup, jest inwestycją wartą zachodu.

Ikona architektury

Przypomnijmy, że chodzi o dwupiętrowy dom zbudowany w latach 1967-77 według projek-

tu znanego architekta Wojciecha Pietrzyka, który za swoje dzieło w Tarnowie otrzymał prestiżową nagrodę SARP.

Wkrótce po zbudowaniu rezydencja stała się ikoną architektury, jej niepowtarzalną perłą. Wyróżnia ją charakterystyczny korpus, osadzony na wysokich słupach, z wolnym parterem, z elewacją podzieloną geometrycznymi bryłami, płaski dach, artystycznie wykończone elementy ceramiczne, dużo szkła. Część ceramiki zdobi także wnętrza, podobnie jak wiele innych elementów i detali wykonanych z największym pietyzmem i z najlepszych materiałów. Całość uzupełniają imponująca stolarka z rzadko spotykanymi motywami i meble kalwaryjskie przygotowane z materiału sprowadzonego

z zagranicy. Niezwykle interesujący jest także układ pomieszczeń.

Ten dom w określonej części był znany wielu Tarnowianom, ponieważ przez dziesięciolecia funkcjonowała tu prywatna pracownia RTG należąca do cenionego specjalisty radiologa, lekarza Stanisława Książka. Prowadził on badania pacjentów niemal do końca swojego życia. Zmarł w wieku 92 lat.

Kiedy willa została przez spadkobierców wystawiona na sprzedaż, w prasie lokalnej i ogólnopolskiej ukazały się dziesiątki publikacji i setki zdjęć. Anna Cymer napisała: Ta ogromna, modernistyczna willa mogłaby stać na wzgórzach Los Angeles lub w holenderskim mieście (...) Zawiera w swojej bryle wiele elementów uznawanych wówczas za najmodniejsze i najnowocześniejsze.

Klocek ciosany...

Po odmownej decyzji MKiDZn w sprawie zakupu Domu Książka w mediach społecznościowych pojawiło się wiele komentarzy. Oto niektóre z nich:

No to kaplica. Czechy robią z domów turystyczne atrakcje, u nas dalej jak w chlewie. Najbardziej totalny projekt PRL przepadnie; Cóż, prawdopodobnie skończy się klasycznie – za kilka lat będzie w tym miejscu kolejny szarobury blok, bo patodevelopery nie przejdą koło takiej okazji obojętnie; Wrocław obrócił w ruinę podobne caczuszko; Ten budynek nie ma żadnej wartości architektonicz-

nej. Ot, klocek ciosany, jakich w PRL-u było wiele; Ministerstwo nie służy do tego, żeby kupować wszystko, co jest cenne.

Według Julii Dragović ministerialna decyzja oznacza również, że willi nie kupi także Narodowy Instytut Dziedzictwa, który podawany był wcześniej jako przyszły właściciel domu-muzeum. Co dalej więc?

A czas leci

Kiedy w 2025 roku rozmawialiśmy z Krzysztofem Książkiem, synem zmarłego lekarza, jednym ze spadkobierców domu, powiedział on, że rodzinie bardzo zależy na tym, aby nowy właściciel domu zachował architektoniczny styl willi. Spadkobiercy cierpliwie oczekiwali nabywcy i inwestora, który miałby pełną świadomość, z jakim obiektem ma do czynienia i co należy obaj w nim ochroną. Cierpliwie czekali też na odpowiedź ministerstwa w tej sprawie.

Udało się nam zamienić kilka zdań z przebywającą na delegacji Ewą Łęczyńską-Widz, dyrektorką BWA w Tarnowie, która bardzo zaangażowała się w ocalenie Domu Książka w obecnej formie. Powiedziała nam, że decyzja ministerstwa nie kończy sprawy i jest plan dalszych działań, aby ratować willę.

Nie wiadomo jednak, czy rodzina zmarłego lekarza zechce nadal czekać na nowe społeczne inicjatywy i końcowe rozstrzygnięcia. I tak już wykazała się dużą cierpliwością. Ostatecznie to ona będzie decydować o dalszych losach rezydencji. Sprawa nie jest prosta, gdyż utrzymanie nawet niezamieszkałego domu także stanowi koszt, a brak stałego gospodarza nie służy bezpieczeństwu nieruchomości. Słychać również, że dom przy ul. Chopina ma zostać wpisany do rejestru zabytków.

Jeśli w przyszłości willa trafi w ręce nabywcy, dla którego walory architektoniczne obiektu nie będą istotne, skutki tego mogą być opłakane.

Nowy przetarg i opóźnienie inwestycji

Spalarnia w Tarnowie oddała się...

Tarnowskie MPEC poinformowało o unieważnieniu postępowania przetargowego i wyboru wykonawcy długo oczekiwanej spalarni odpadów. Stoi za tym decyzja warszawskiego sądu gospodarczego, który nakazał MPEC odrzucenie oferty złożonej przez polsko-włoskie konsorcjum. To oznacza konieczność ponownego przeprowadzenia procedur przetargowych i opóźnienie realizacji jednej z najważniejszych inwestycji dla miasta. W MPEC przekonują, że sądowe unieważnienie wyboru wykonawcy nie wynika z błędów po stronie miejskiej spółki.

Do przetargu ogłoszonego w listopadzie ubiegłego roku zgłosiło się pięciu oferentów. Na wykonawcę wybrano ostatecznie polsko-włoskie konsorcjum (Budimex z Warszawy i Engitec Technologies SpA z Włoch), które zadeklarowało wybudowanie tarnowskiej instalacji spalarni za 273 mln 585 tys. zł netto (336,5 mln zł brutto). Jak informowało wówczas MPEC:

– „Najtańsza ze złożonych ofert została odrzucona, ponieważ jej wykonawca zadeklarował m.in. niemożliwe do osiągnięcia parametry wydajności energetycznej instalacji, wykazując, że w instalacji zostanie wyprodukowana większa ilość energii cieplnej i elektrycznej niż wynosi wartość energetyczna paliwa wprowadzonego do instalacji.

Jeden z oferentów odwołał się od takiego rozstrzygnięcia i sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Warszawie, który uwzględnił jego skargę i nakazał MPEC odrzucenie oferty polsko-włoskiego konsorcjum. Z jakich powodów? Zdaniem sądu, Budimex nie wykazał, że usunął skutki swojego nieprawidłowego postępowania we wcześniejszym przetargu. – W innym postępowaniu przetargowym (prowadzonego przez Polskie Sieci Energetyczne) firma Budimex SA złożyła ofertę w warunkach czynu nieuczciwej konkurencji (w rozumieniu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji), a przedstawiona przez Budimex SA w postępowaniu prowadzonym przez MPEC SA w Tar-

nowie dokumentacja na samooczyszczenie (w ramach tzw. procedury self-cleaning) nie spełniła zdaniami Sądu wymogów określonych w ustawie prawo zamówień publicznych i uznana została za wadliwą – napisano w komunikacie tarnowskiego MPEC.

Po odrzuceniu wybranej oferty MPEC mogło sięgnąć po propozycję konsorcjum SBB Energy i Unibep, które to właśnie złożyło odwołanie i doprowadziło do unieważnienia przetargu. Jego oferta cenowa znacząco jednak (o ok. 80 mln zł) przekraczała budżet przewidziany na budowę spalarni. Zdecydowano więc o unieważnieniu przetargu i ogłoszeniu nowego postępowania, które ma wyłonić wykonawcę. MPEC zakłada, że umowę z nowym wykonawcą uda się podpisać do końca tego roku. Długo oczekiwana inwestycja może opóźnić się o kilka, a nawet kilkanaście miesięcy.

(MAB)